

Nowe inwestycje, lepsza żegluga na Mazurach

O tym, jak zmieniają się szlaki wodne na Pojezierzu Mazurskim, rozmawiamy z Przemysławem Dacą, prezesem Wód Polskich.

Tekst: Agnieszka Gietażyn-Sasimowicz

Przed nami otwarcie sezonu żeglugowego. Na Mazurach szykują się duże zmiany?

Tak, zdecydowanie. W ubiegłym roku zakończyliśmy remont Kanatu Niegocińskiego, przywróciliśmy mu głębokość tranzytową odpowiednią dla drogi wodnej klasy Ia, umocniliśmy brzegi i z tego, co wiemy od żeglarzy, bardzo poprawił się komfort pływania po kanale. Była to duża, 13-milionowa inwestycja, która realnie wpłynęła na zmniejszenie w sezonie żeglugowym korków na Kanale Łuczańskim łączącym Niegocin i Kisajno. Jesteśmy już na końcowym etapie budowy śluzy Guzianka II. Jeszcze w marcu rozpoczniemy procedury związane z przebudową i umocnieniem kanałów na szlaku od Giżycka do Mikotajek. Planujemy też między innymi remont śluzy Guzianka I i śluzy oraz jazu w Karwiku, przebudowę i umocnienie kanału Piękną Góra, Kanatu Węgorzewskiego i rzeki Węgorapy na odcinku Jezioro Mamry – Węgorzewo czy udrożnienie kanału Śniardwy – Roś.

Wodnicy szczególnie czekają na otwarcie śluzy Guzianka II. Co roku na „starej” Guziance żeglarze muszą odstać swoje, żeby się prześluzować.

To prawda, dlatego z myślą o nich budujemy Guziankę II. Guzianka I to najbardziej eksploatowana śluza w Polsce, a może nawet w Europie. W ubiegłym roku mieliśmy 15 tysięcy prześluzowanych jednostek. Z każdym rokiem ta liczba wzrasta. Mamy ten problem, że mniejsze jednostki na śluzowanie muszą czekać nawet kilka godzin, bo zgodnie z rozporządzeniem ministra infrastruktury z 28 kwietnia 2003 r. w sprawie przepisów żeglugowych na śródlądowych drogach wodnych, po uzyskaniu pisemnego zezwolenia dyrektora Urzędu Żeglugi Śródlądowej, pierwszeństwo przejścia przez śluzy mają duże statki. Po oddaniu do użytku Guzianki II ten ruch znacznie się usprawni. Będzie szybciej i bezpieczniej.

Czy to znaczy, że będzie podział na Guziankę I i Guziankę II?

Chcielibyśmy rozdzielić ruch dużych jednostek pasażerskich od mniejszych, wykorzystywanych turystycznie. „Stara” Guzianka obsługiwałaby statki żeglugi profesjonalnej, a Guzianka II mniejsze jednostki pływające. Oczywiście w czasie prac remontowych śluzy Guzianka I, nowa śluza przejmie całość ruchu żeglugowego. Ale to w przyszłości. W najbliższym czasie będą pracowały obie śluzy jednocześnie.

Czy to oznacza, że Guzianka II będzie otwarta już w tym sezonie żeglugowym?

Jesteśmy bardzo zdeterminowani i potrafimy sprawnie realizować inwestycje, dlatego jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, nową Guziankę uruchomimy już w czerwcu. Zależy nam, aby odkorkować ruch na jeziorach. Warto też podkreślić, że to pierwsza śluza wybudowana przez Polaków na Mazurach. Kosz jej budowy to ponad 30 milionów złotych.

Wspomniał Pan o remoncie Kanałów na szlaku od Mikotajek do Giżycka. To równie ważne inwestycje jak budowa śluzy?

Kanały na Mazurach wymagają remontów. Na początek zmodernizujemy trzy kanały: Tatki, Grunwaldzki oraz Mioduński. Kolejne dwa przetargi dotyczące kanałów Szymońskiego i Giżyckiego ogłosimy w drugiej połowie tego roku. Prace na Kanale Grunwaldzkim powinny zostać zakończone w 2021 roku, na dwóch pozostałych – w 2022 roku. Natomiast na kanałach Szymońskim i Giżyckim do 2023 r. Koszty tej inwestycji szacujemy na 165 milionów złotych. Chcę tu podkreślić, że na czas remontu kanały nie będą zamknięte dla ruchu. Dla nas jest to bardzo ważne. Nie wyobrażamy sobie, żeby można było zamknąć szlaki żeglowne na trzy lata. Będą one drożne i będzie można nimi pływać.

Coraz więcej mówi się o budowie drogi wodnej z Warszawy na Wielkie Jeziora Mazurskie.

Prace nad odtworzeniem drogi wodnej Warszawa – Pisz już trwają. Mamy za sobą kolejny ważny etap inwestycji, otrzymaliśmy Kartę Informacyjną Przedsięwzięcia, dotyczącą budowy stopnia wodnego w Pisz na rzece Pisie. Określa ona m.in. lokalizację inwestycji, jej potrzeby oraz koszty. Jesteśmy w trakcie ubiegania się o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach przedsięwzięcia. To będzie kolejna duża inwestycja na Mazurach. W skład stopnia

wodnego Pisz wejdą dwie oddzielne budowle: śluza żeglugowa zlokalizowana na nowo wybudowanym korycie rzeki oraz jaz, przepławka dla ryb i Mała Elektrownia Wodna – zlokalizowane w istniejącym obecnie korycie rzeki Pisa. Budowa stopnia wodnego pozwoli na ustabilizowanie poziomu wody w jeziorze Roś, co przyczyni się także do poprawy warunków bytowania roślin i zwierząt, jak również uprawiania żeglugi i sportów wodnych. Inwestycja wpisana jest w program Plan Przeciwdziałania Skutkom Suszy na lata 2021–2027 i szacujemy, że będzie kosztować około 100 milionów złotych. W Ostrołęce powstaje marina z prawdziwego zdarzenia do obsługi wodniaków. Chcemy powiększyć basen portowy, zbudować nabrzeże cumownicze, pomosty stałe i pływające, uzbroić nabrzeże w: slip, stację paliwową, instalacje sanitarne, postumenty zapewniające wodę pitną oraz energię elektryczną i monitoring. W planie mamy także przystosowanie terenu międzywała w pobliżu portu na pole biwakowe czy kempingowe.

Przed sezonem jak bumerang wraca temat opłat za grunty pokryte wodami. Mazurscy przedsiębiorcy skarżą się na wysokie stawki. Niektórzy nawet twierdzą, że zbankrutują.

Stawki opłat za użytkowanie gruntów pokrytych wodami reguluje Rozporządzenie Rady Ministrów z 28 grudnia 2017 roku. Nie jest to nowe obciążenie, ale pierwszy raz dotknęło branżę turystyczną. Trzeba tu zaznaczyć,

że opłaty ponoszone są raz w roku i nie są wygórowane. Stawki wahają się od 1 grosza do 8,9 zł za metr kwadratowy gruntu. Nie powinny więc stanowić realnego obciążenia dla przedsiębiorców ani spowodować wzrostu cen dla zwykłych użytkowników przystani, pomostów i marin, czyli osób rekreacyjnie korzystających z jezior. Z naszych szacunków wynika, że realna wysokość tych opłat stanowi jedynie 1–2 proc. wszystkich przychodów rocznych przedsiębiorców działających w branży turystyki wodnej. Na Mazurach mamy zawartych prawie 5300 umów z użytkownikami wód. Przedsiębiorca, który rocznie płaci tę najwyższą kwotę, jest użytkownikiem ponad 1,5 hektara gruntów pod wodami. Te pieniądze możemy zagospodarować między innymi na inwestycje. Oczywiście wiele więcej jeszcze musimy dotożyć, ale to są pieniądze użytkowników wód zainwestowane, tak jak na Mazurach, w poprawę warunków i jakości odpoczynku na wodzie. Ja też polecam, zamiast samemu wyliczać opłaty, wybrać się z wnioskiem o zawarcie umowy użytkowania do najbliższego Zarządu Zlewni lub Nadzoru Wodnego. Tam nasi pracownicy służą radą i pomocą.

Dziękuję za rozmowę.



Otwarcie Śluzy Guzianka II jest planowane w czerwcu tego roku